

9. Międzynarodowe Dni H.M. Góreckiego – koncert 26.11

Zaczynamy od *Muzyki staropolskiej* Henryka Mikołaja Góreckiego. Oddajmy na początek głos samemu kompozytorowi, który tak pisał w książce programowej festiwalu Warszawska Jesień, na którym to festiwalu kompozycja miała swoje prawykonanie w 1969 roku:

„Dwa zabytki muzyki staropolskiej były inspiracją do skomponowania tego utworu (stąd jego tytuł): organum *Benedicamus Domino*, zapisane w Antyfonarzu Klarysek ze Starego Sącza (ok. 1300) oraz cantus firmus z pieśni *Już się zmierzka* (ok. 1556) Wacława z Szamotuł. I tak w partiach instrumentów dętych blaszanych panuje klimat harmoniczo-melodyczny organum *Benedicamus Domino*, natomiast przez partie instrumentów smyczkowych przewija się cantus firmus pieśni Wacława z Szamotuł”.

Co z tego wyszło? Kompozycja, o której Adrian Thomas, biograf Góreckiego, pisał, że jest „wyrzeźbionym dziełem sztuki z dokładnie przemyślaną barwą instrumentalną”. To utwór statyczny – niby wiele się w nim nie dzieje, ale panujący w nim surowy, staropolski nastrój budowany hymnicznym, gęstym fanfarowym brzmieniem blachy sprawia, że łatwo przenieść się do XVI-wiecznej Rzeczypospolitej. Rok 1969 wyznaczył pewien przelot w myśleniu Góreckiego o muzyce. Zaczął powoli wycofywać się z awangardy, i wyruszył w kierunku muzyki wokalno-instrumentalnej i sakralnej, której bodaj najstojniejszym przykładem stała się *III Symfonia*, skomponowana dokładnie siedem lat później. Myślę, że jeśli szukamy przyczyn, dla których smyczkowcom Filharmonii Narodowej przy tej *Symfonii* wysiadały ręce na długich, stojących, powtarzalnych dźwiękach, znajdziemy je właśnie w *Muzyce staropolskiej*, w której wycisk dostają z kolei jak to się w orkiestrowym żargonie mówi, „dęciacy”. Nie dzieje się to jednak bez powodu i efekt jest piorunujący.

Premierowe wykonanie nowego utworu to zawsze wydarzenie historyczne. Mikołaj Majkusiak, kompozytor, ale także

akordeonista laureat nagrody ZAiKS-u dla najlepszego kompozytora młodego pokolenia Festiwalu Fryderyki 2020 proponuje nam tym razem *Concerto in Es na saksofon i orkiestrę*. To utwór pięcioczęściowy, a każde z ogniw kontrastuje z poprzednim w układzie szybka – wolna – szybka – wolna – szybka. W partii solowej zaprezentuje się Bartłomiej Duś, znakomity saksofonista, absolwent, a obecnie wykładowca katowickiej Akademii Muzycznej. Kompozytor podzielił orkiestrę na cztery „małe orkiestry kameralne”, które wspólnie będą konkurować w towarzystwie soliście. Każda z nich będzie charakteryzować się innym brzmieniem. Szykuje się więc seria interesujących pojedynków.

A w finale *creme de la creme* symfoniki XIX wieku – *IX Symfonia* Antonina Dworzaka to utwór idealny, jeśli chce się poczuć potęgę orkiestry symfonicznej w jej romantycznym wydaniu. Była owocem trzyletniego pobytu Dworzaka w Stanach. Nie tylko wspiął się on w na wyżyny swojego orkiestrowego warsztatu, ale okazał się wizjonerem, dobrze wyczuwającym trendy przyszłości. Pisząc *Symfonię* u progu XX wieku (premiera odbyła się w Nowym Jorku w 1893 roku) przewidział nadchodzącą erę jazzu i bluesa, która całkowicie odmieniła także muzykę klasyczną. Pisał tak:

„Jestem przekonany, że przyszłość muzyki Stanów Zjednoczonych leży w muzyce Afroamerykanów. One mogą stać się fundamentem, na którym powstanie nowa szkoła kompozytorska. Te piękne i różnorodne tematy są owocem żyznej gleby, są muzyką ludową Ameryki i jej kompozytorzy muszą po nie sięgnąć.”

Na potwierdzenie własnych słów zastosował stylizacje melodii indiańskich oraz afroamerykańskich. To właśnie te świetne tematy, barwna orkiestracja i radosny wydźwięk całości sprawiły, że *Symfonia* z Nowego Świata nie tylko obiegła cały glob ziemski, ale także wywędrowała poza niego – astronauta Neil Armstrong, czyli pierwszy człowiek, który postawił stopę na księżycu, wyruszając w misję Apollo 11 zabrał taśmę właśnie z nagraniem tej kompozycji.

Mateusz Ciupka („Ruch Muzyczny”)